

Prof. Tadeusz Krygowski – wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia Rodu Krygowskich
Maria Krygowska-Doniec – prezes Zarządu
Jerzy Doniec

Szanowni Państwo,

Przypadł mi w udziale zaszczyt reprezentowania Stowarzyszenia Rodu Krygowskich w tej niecodziennej, ważnej i niezwykle miłej uroczystości.

W imieniu Zarządu pragnę złożyć podziękowania wszystkim organizatorom za zaproszenie i jednocześnie pogratulować zrealizowania tak chwalebного zamierzenia, jakim jest nadanie temu właśnie pięknemu schronisku tak znamienitego patrona.

Nasze Stowarzyszenie powołane zostało do życia na II Zjeździe Rodu Krygowskich w Iwoniczu Zdroju. Zanim do tego doszło, nasi przedstawiciele włożyli wiele pracy w nawiązywanie kontaktów listownych, internetowych, telefonicznych i osobistych; w mozolne odtwarzanie linii rodowych, poszukiwania w archiwach państwowych, parafialnych i diecezjalnych. Jednym z takich ważnych kontaktów osobistych było pierwsze spotkanie w roku 1996 naszej obecnej tutaj prezeski Marii Krygowskiej-Doniec z Władysławem Krygowskim w jego mieszkaniu. Ogromnie się ucieszył, mimo że był już bardzo chory i niewidomy. Imponował jednak znakomitą pamięcią i chęcią służenia nam pomocą w rozwikłaniu zagadek genealogicznych związanych z jego rodziną. Bardzo chciał wziąć udział w naszym pierwszym Zjeździe w Błazowej w lipcu 1998 – niestety – nie doczekał. Odszedł za szybko dla nas wszystkich. Prosił, abyśmy spróbowali odszukać informacje o Jego wuju Teofilu Krygowskim – znakomitym leśniku spod Lwowa, specjalisty od urządzania gospodarstw lasowych. Przy okazji poznaliśmy Jego dziadka Antoniego, nauczyciela matematyki i dyrektora słynnego gimnazjum w Wadowicach, Jego ojca Stanisława – prawnika, taternika, fotografika, który zmarł pod koniec wojny, trzy lata przed powrotem Władysława z wojennej tułaczki po obozach jenieckich w Rumunii i Niemczech. Odkryliśmy też, że grób Stanisława „znikł” z kwatery X, na której znajdował się, mimo że jeszcze długo figurował w spisach osób zasłużonych dla Krakowa, pochowanych na Cmentarzu Rakowickim. Odnaleźliśmy na szczęście grobowiec Antoniego, w którym spoczywają też babcia Henryka oraz matka Maria, która była hafciarką. Grobowiec ten

wpisany na listę zabytków, był w bardzo złym stanie i wymagał natychmiastowej interwencji konserwatorskiej. Naszym staraniem w tym roku konserwacja zostanie zakończona, a przy okazji umieścimy na nim tablicę epitafijną Stanisława Krygowskiego – oraz dodamy zdjęcia archiwalne na porcelanie Antoniego, Henryki, Marii i Stanisława Krygowskich.

Wspominam o tym, ponieważ opieka nad grobami naszych przodków oraz upamiętnianie ich zasług w pracach historycznych, dziełach sztuki i wspomnieniach, czyli wspieranie takich przedsięwzięć jak ta właśnie uroczystość i udział w niej są jednymi z wielu zadań statutowych naszego Stowarzyszenia.

W tym miejscu pragnę przedstawić pokrótce rodzinę Władysława, ponieważ uważamy, że wielkość człowieka bierze swój początek właśnie w rodzinie.

Pradziadkiem Władysława był Kasper Krygowski, organista z Harty. Miał dwóch synów: Antoniego i Andrzeja oraz trzy córki. Antoni Krygowski był profesorem matematyki i fizyki, dyrektorem gimnazjum w Wadowicach. Zmarł w Krakowie, jest pochowany na Cmentarzu Rakowickim. Miał on czterech synów, wszyscy o wspaniałych życiorysach.

- Dr Tadeusz Krygowski był lekarzem laryngologiem, pracował i mieszkał we Lwowie. Zasłynął jako badacz Wschodu, wybitny orientalista, autor kilku prac z tego zakresu, władał językami: asyryjskim, perskim, tureckim i hebrajskim, był jedynym Polakiem, który współpracował przy przekładzie Koranu. Zgromadził cenne zbiory orientalne. Pasją Tadeusza, były również studia nad starymi polskimi kobiercami i kilimami.
- Dr Kazimierz Krygowski, prawnik, znany adwokat krajowy, pracował i mieszkał we Lwowie. Wnuczka jego Kamila Piskozub była niestrudżonym konserwatorem arrasów wawelskich i szat liturgicznych Katedry Wawelskiej aż do ostatnich dni swego życia, a zmarła w wieku 90 lat w roku 2004. Córka Kazimierza, Maria Krygowska, – lekarz laryngolog, mieszkała i pracowała we Lwowie. Studiowała medycynę na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie uzyskała stopień doktora nauk medycznych.
- Prof. Zdzisław Krygowski, wybitny matematyk, rektor Politechniki Lwowskiej i profesor Uniwersytetu Poznańskiego, ukończył studia na Wydziale Filozofii

Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, pracował przez dwa lata w Paryżu na Sorbonie. Został odznaczony Krzyżem Komandorii Orderu Polonia Restituta, Krzyżem Oficerskim Francuskiej Legii Honorowej. Był inicjatorem badań kryptologicznych. To wybrani przez niego studenci matematyki złamali tajemnicę szyfrów Enigmy. Zdzisław w młodości był korepetytorem Henryka Sienkiewicza. Jego pasją była muzyka, szczególnie szopenistyka. Napisał szereg artykułów o Chopinie, które zostały wydrukowane w Kurierze Poznańskim. Jego córka Eileen (Alina), po mężu: Korczyńska, w czasie II Wojny Światowej została zaangażowana do służby informacyjnej i nasłuchowej przy Rządzie Polskim w Londynie, a po wojnie pracowała w Radiu Wolna Europa, gdzie od roku 1952 była „prawą ręką” dyrektora RWE Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

- Dr Stanisław Krygowski, adwokat, taternik, działacz turystyczny, działacz PTT, interesował się fotografią górską i rodzinną czarno-białą i kolorową. Dużo i dobrze fotografował, czego dowodem są liczne medale przyznawane na wystawach w Krakowie i Lwowie. W Tatrach wytyczył wiele nowych tras. Pracował i mieszkał w Krakowie.

Wypada mi także wspomnieć, że żoną Władysława była profesor Anna Zofia Krygowska, z domu Czarkowska – teoretyk dydaktyki matematyki, krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, wielka miłośniczka gór i doświadczona turystka.

A sam Władysław Krygowski? Od najmłodszych lat wychowywany w duchu wrażliwości na piękno Tatr i dalekiej Czarnohory – odkrył dla nas wspaniałe piękno całych Beskidów i Bieszczad. Wytyczając nowe szlaki przemierzył niezliczone kilometry dziewiczych dla turystyki pasm górskich. Był twórcą i propagatorem wysokiej kultury turystyki górskiej i ochrony piękna gór. Uczył nas patrzeć na to piękno natury, na to co przemija i co po nas zostaje.

Na zakończenie chciałbym zacytować niezwykle trafne słowa Władysława z Jego książki wspomnieniowej „W moim Krakowie nad wczorajszą Wisłą”:

„Dwie miałem miłości i, niestety, zawsze zdradzałem jedną dla drugiej, będąc obu wierny. Taki to już bywa człowiek. Tęskniłem za górami, wiatrem tatrzańskim, za burzą w Beskidach, za przestrzenią nieobeszłą, zaciekawiony zawsze, co jest za stale

uciekającym horyzontem. Gdy zaś spełniła się tęsknota, po dniach wędrowania w złotym upale, po nocach pod gwiazdami ogarniało mnie zawsze pragnienie powrotu do miasta. Po co? Po wodę bieżącą, kąpiel, światło, po książki, po muzykę? Zapewne, ale nie tylko po to. Jest w miejscu, gdzie urodziłeś się i pracujesz, coś, czego nie da się ująć w słowa. Pulsuje w nim twoje własne życie codzienne wplecione w dziesiątki cudzych wątków, które tworzą wspólnotę całego miasta we współżyciu z tysiącem podobnych do ciebie ludzi z ich zabiegami, krzątaniem od rana do wieczora i od wieczora do świtu. W górach jesteśmy sami tylko i samotni, choć to samotność szczególna, w mieście żyjemy we wspólnym tłumie, w kręgu szczególnej niewoli, którą sami wybraliśmy. Nikt nie może bowiem obejść się bez drugiego. żyjemy swoim życiem i życiem innych ludzi. Oni nam coś świadczą ze siebie, my im w zamian służymy. Toteż miasto niejedno ma oblicze. Wszędzie dodajemy własny wkład, większy lub mniejszy, trwały lub przemijający...”